Rozdział 1. Specyfika lotów dalekodystansowych 700–1100 km

Loty dalekodystansowe wymagają od hodowcy innego sposobu myślenia niż konkursy krótkie i średnie. Nie chodzi wyłącznie o to, że gołąb ma do pokonania więcej kilometrów. Wraz z wydłużaniem czasu pracy coraz większego znaczenia nabierają doświadczenie ptaka, jego zdolność do oszczędnego gospodarowania energią, odporność na zmieniające się warunki, prawidłowe nawodnienie, przygotowanie psychiczne oraz późniejsza regeneracja. Błąd, który na krótkim dystansie może kosztować kilka minut albo słabszą pozycję na liście, przy 900 czy 1100 km może sprawić, że gołąb nie ukończy zadania tego samego dnia albo wróci w stanie wymagającym znacznie dłuższej odbudowy. Dlatego dalekiego dystansu nie należy traktować jako przedłużenia średniego. Jest to osobna specjalizacja wymagająca odpowiednich gołębi i odpowiednich decyzji.

Zakres 700–1100 km również nie jest jednorodny. Szybki konkurs z 700 km, przy korzystnym wietrze i umiarkowanej temperaturze, może kosztować organizm mniej niż znacznie krótszy lot rozegrany pod wiatr, w wysokiej temperaturze albo przy trudnych warunkach na trasie. Z drugiej strony przy 1000–1100 km sam czas przebywania w powietrzu zaczyna tworzyć problemy, które przy krótszych konkursach występują w mniejszym stopniu. Gołąb musi nie tylko utrzymywać odpowiednie tempo, ale przez wiele godzin zachować zdolność orientacji, kontynuowania lotu i gospodarowania własnymi zasobami. Jeżeli warunki spowalniają konkurs, może pojawić się również konieczność przerwania podróży przez zapadający zmrok i kontynuowania jej następnego dnia.

Dlatego pierwszą zasadą prowadzenia drużyny dalekodystansowej powinno być odejście od oceniania trudności konkursu wyłącznie na podstawie liczby kilometrów. Dystans pozostaje ważny, ale jest tylko jednym z elementów. Hodowca powinien próbować przewidzieć przede wszystkim rzeczywisty czas i koszt pracy. Do tego dochodzą kierunek i siła wiatru, temperatura, wilgotność, zachmurzenie, opady, widzialność, godzina wypuszczenia, warunki na poszczególnych fragmentach trasy oraz długość pobytu ptaków w kabinie przed startem. Dopiero połączenie tych informacji daje rozsądne wyobrażenie o zadaniu, przed którym stanie gołąb.

700 kilometrów nie zawsze oznacza łatwiejszy konkurs

Największym błędem byłoby stworzenie prostego schematu, według którego 700 km jest lotem łatwym, 900 km trudnym, a 1100 km bardzo trudnym. W praktyce warunki potrafią całkowicie zmienić tę kolejność. Przy sprzyjającym wietrze gołąb może pokonać 800 km w dobrym tempie i wrócić w stanie pozwalającym na stosunkowo sprawną regenerację. Innym razem 700 km pod wiatr, w upale albo przy niekorzystnych warunkach na dużej części trasy może pozostawić po sobie znacznie większy koszt.

Ma to ogromne znaczenie podczas przygotowania. Nie można automatycznie karmić mocniej tylko dlatego, że na planie widnieje większa liczba kilometrów. Nie można również zakładać, że po krótszym z dwóch dalekich konkursów regeneracja zawsze będzie szybsza. Hodowca powinien oceniać zarówno przewidywany koszt nadchodzącego zadania, jak i rzeczywisty koszt poprzedniego. Jeżeli gołąb wrócił z ciężkiego 700 km mocno uszczuplony, potrzebuje innego postępowania niż ptak, który zakończył szybkie 800 km w bardzo dobrym stanie.

Ta sama zasada dotyczy wyboru gołębi. Gołąb, który doskonale radzi sobie w szybkich konkursach 600–700 km, nie musi automatycznie posiadać cech potrzebnych do regularnego wykonywania zadań na 900–1100 km. Dopiero kolejne starty pokazują, jak zachowuje się przy wydłużającym się czasie pracy, jak wraca po trudniejszych konkursach i jak szybko odzyskuje normalną masę, apetyt, napięcie mięśni oraz chęć do treningu. Na dalekim dystansie wynik i regeneracja powinny być oceniane razem.

Czas pracy zmienia charakter wysiłku

W pierwszych godzinach lotu organizm nie znajduje się w takiej samej sytuacji jak po wielu godzinach nieprzerwanej pracy. Wraz z przedłużaniem wysiłku zmienia się znaczenie dostępnych źródeł energii, rośnie znaczenie gospodarki tłuszczowej, a jednocześnie coraz bardziej odczuwalne stają się skutki utraty wody oraz długotrwałej pracy mięśni. Dlatego przygotowanie energetyczne dalekodystansowca nie może polegać wyłącznie na zwiększeniu ilości karmy w ostatnich dniach. Gołąb musi wejść w konkurs z odpowiednią rezerwą, ale jednocześnie nie może być niepotrzebnie ciężki.

To właśnie tutaj pojawia się jedna z najważniejszych różnic między krótkim a dalekim dystansem. Sprinter ma bardzo szybko wykorzystać swoją dyspozycję. Dalekodystansowiec musi zachować zdolność efektywnego lotu przez wiele godzin. Nie interesuje nas więc wyłącznie to, jak wygląda i zachowuje się przed koszowaniem. Interesuje nas również, jaki będzie po sześciu, ośmiu czy dziesięciu godzinach pracy i czy nadal będzie posiadał wystarczającą rezerwę, aby utrzymywać tempo i prawidłowo reagować na kolejne problemy na trasie.

Nie oznacza to, że dalekodystansowiec powinien być przygotowywany jako ciężki, otłuszczony ptak. Nadmierna masa również musi zostać przeniesiona przez setki kilometrów. Sztuka polega więc na uzyskaniu odpowiedniej rezerwy energetycznej bez utraty lekkości i sprawności. W dalszych rozdziałach będzie to jeden z głównych tematów, ponieważ właśnie na tym polu łatwo pomylić przygotowanie do długiego wysiłku ze zwykłym przekarmieniem.

Nie każdy gołąb jest dalekodystansowcem

Zdrowy gołąb pocztowy może być zdolny do powrotu z dużej odległości, ale nie oznacza to jeszcze, że jest dobrym gołębiem dalekodystansowym. W sporcie interesuje nas coś więcej niż sam fakt powrotu. Chcemy ptaka, który potrafi rywalizować, powtarzać wartościowe wyniki, zachować zdolność podejmowania prawidłowych decyzji po wielu godzinach lotu i odbudować się po takim wysiłku.

Dlatego przy 700–1100 km szczególnego znaczenia nabiera selekcja. Nie powinno się traktować najdłuższego konkursu jako próby, na którą wysyłamy wszystkie dostępne gołębie i czekamy, które wrócą. Taki sposób postępowania może zakończyć się utratą części drużyny i praktycznie zamknąć dalszą część sezonu. Rozsądniejsze jest stopniowe poznawanie poszczególnych gołębi i wybieranie na najtrudniejsze zadania tych, których wcześniejsze zachowanie daje podstawy do podjęcia takiego ryzyka.

Właśnie dlatego przez dziesięciolecia hodowcy specjalizujący się w dalekich i maratońskich konkursach tworzyli rodziny gołębi selekcjonowane pod określony rodzaj pracy. Nie oznacza to, że nazwisko znajdujące się w rodowodzie daje gwarancję wyniku. Wielopokoleniowa selekcja może zwiększać prawdopodobieństwo występowania pożądanych cech, ale o wartości sportowej ostatecznie decyduje konkretny ptak. Rodowód może podpowiedzieć kierunek. Kosz i kolejne konkursy pokazują prawdę.

Typowanie zamiast wysyłania całego gołębnika

W lotach dalekodystansowych umiejętność pozostawienia gołębia w domu jest równie ważna jak decyzja o jego wysłaniu. Hodowca posiadający trzydzieści gołębi nie musi wystawiać trzydziestu ptaków na 900 km. Może wytypować kilka sztuk przygotowanych właśnie do tego konkursu, podczas gdy pozostałe realizują inny program albo czekają na następny cel. Takie postępowanie ogranicza ryzyko i pozwala budować sezon wokół konkretnych gołębi zamiast podporządkowywać wszystkich jednemu kalendarzowi.

Typowanie nie powinno być jednak zgadywaniem na podstawie wyglądu w dniu koszowania. Informacje zbiera się przez cały sezon, a często przez kilka sezonów. Znaczenie mają wcześniejsze konkursy, zachowanie po powrocie, szybkość regeneracji, tolerancja trudnych warunków, reakcja na dłuższy transport, utrzymywanie prawidłowej masy oraz dyspozycja w kolejnych dniach po locie. Z czasem zaczyna powstawać indywidualny profil gołębia. Jeden gołąb może szczególnie dobrze radzić sobie w cięższych warunkach, inny pokazywać największą klasę w szybkich dalekich konkursach, a kolejny może po 700 km potrzebować tak długiej regeneracji, że dokładanie mu kolejnych kilometrów nie ma sportowego uzasadnienia.

Nie ma również obowiązku sprawdzania granicy każdego dobrego gołębia. Jeżeli ptak jest bardzo wartościowy na określonym zakresie dystansu, wysłanie go znacznie dalej tylko po to, aby zobaczyć, czy sobie poradzi, nie zawsze jest rozsądnym eksperymentem. Właściwe typowanie polega nie tylko na wyborze gołębia zdolnego wykonać zadanie, ale także na ocenie, czy wykonanie tego zadania ma sens w jego całym sezonie.

Doświadczenie jest częścią przygotowania

Na dalekim dystansie doświadczenie nie jest dodatkiem do formy fizycznej. Jest jednym z elementów przygotowania gołębia. Gołąb musi radzić sobie nie tylko z samym wysiłkiem, lecz także z transportem, obcymi ptakami w klatce, długim oczekiwaniem na start, zmieniającymi się warunkami na trasie i sytuacjami, których nie da się odtworzyć podczas zwykłego treningu wokół gołębnika.

Starszy gołąb posiadający za sobą kilka sezonów daje hodowcy znacznie więcej informacji niż ptak, którego możliwości dopiero poznajemy. Wiemy, jak zachowuje się po ciężkim konkursie, jak szybko zaczyna

jeść, jak pije po powrocie, ile czasu potrzebuje do odzyskania normalnej masy i kiedy ponownie zaczyna trenować z własnej chęci. Możemy również zobaczyć, czy trudny lot pozostawia po nim długotrwały ślad, czy po kilku dniach ponownie wygląda i zachowuje się jak przed startem.

Z tego powodu podstawą programu 700–1100 km powinny być przede wszystkim gołębie starsze i odpowiednio doświadczone. Roczniak może znaleźć się w szczególnej sytuacji, ale nie powinien być traktowany jak pomniejszona wersja doświadczonego dalekodystansowca. Temu zagadnieniu zostanie poświęcony osobny rozdział, ponieważ decyzja o wysłaniu młodego, mniej doświadczonego gołębia na tak duży dystans wymaga znacznie większej ostrożności. Transport jest pierwszą częścią konkursu

Przy dalekim dystansie przygotowanie nie kończy się w momencie oddania gołębia do punktu wkładań. Od tej chwili hodowca traci bezpośrednią kontrolę nad ptakiem, ale jego organizm nadal pracuje. Długi transport, temperatura, wentylacja, zagęszczenie w klatce, dostęp do wody i karmy oraz czas oczekiwania na wypuszczenie mogą wpływać na stan, w jakim gołąb rozpocznie właściwy lot.

Dobrze przygotowany gołąb nie powinien tracić przewagi dlatego, że przez długi czas miał utrudniony dostęp do poidła albo karmy. Sama obecność poidła w kabinie nie wystarcza, jeżeli zagęszczenie ptaków powoduje, że część z nich nie może swobodnie do niego dotrzeć. Przy wielogodzinnym transporcie znaczenie ma więc nie tylko konstrukcja samochodu, ale również liczba ptaków w poszczególnych klatkach, wentylacja oraz organizacja pojenia i karmienia.

Doświadczenie gołębia również odgrywa tutaj rolę. Gołąb powinien potrafić funkcjonować w warunkach transportowych i korzystać z dostępnej wody. Nie chcemy, aby przed jednym z najtrudniejszych konkursów sezonu dopiero uczył się zachowania w kabinie. Przygotowanie dalekodystansowca obejmuje zatem nie tylko mięśnie i zapasy energii, ale także jego zdolność spokojnego przejścia przez okres poprzedzający wypuszczenie.

Pogoda musi być oceniana na całej trasie

Przy 100–200 km warunki na starcie i w rejonie gołębnika mogą dawać stosunkowo dobre wyobrażenie o charakterze konkursu. Przy 700–1100 km sytuacja jest znacznie bardziej złożona. Gołąb może podczas jednego powrotu przechodzić przez obszary o różnych kierunkach wiatru, temperaturze, zachmurzeniu i opadach.

Warunki, które pomagają mu przez pierwszą część trasy, później mogą się zmienić.

Dlatego określenie „lot z wiatrem” bywa zbyt uproszczone. Ważne jest, jaki wiatr występuje na kolejnych odcinkach trasy, jak silny jest przez większość przewidywanego czasu lotu oraz czy prognoza wskazuje na zmianę warunków w ciągu dnia. Podobnie należy patrzeć na temperaturę. Umiarkowana temperatura rano nie oznacza, że ptaki nie trafią kilka godzin później na znacznie większe obciążenie cieplne.

Hodowca nie jest w stanie przewidzieć wszystkiego. Prognoza pogody jest narzędziem do oceny ryzyka, a nie gwarancją przebiegu konkursu. Właśnie dlatego im bardziej wymagający dystans, tym większy powinien pozostać margines bezpieczeństwa w decyzji o wysłaniu konkretnego ptaka. Jeżeli kilka elementów jednocześnie budzi wątpliwości, sam fakt, że gołąb jest zapisany na dany konkurs, nie jest wystarczającym argumentem, aby znalazł się w koszu.

Noc zmienia charakter zadania

Przy najdłuższych konkursach trzeba brać pod uwagę możliwość, że część ptaków nie zakończy powrotu przed zmrokiem. Zależy to od dystansu, godziny wypuszczenia, prędkości konkursu, pory roku i warunków na trasie. Wtedy zadanie nie polega już wyłącznie na wielogodzinnym locie. Gołąb może zostać zmuszony do przerwania podróży, znalezienia miejsca na noc i ponownego podjęcia kierunku następnego dnia.

Takiego konkursu nie można interpretować dokładnie tak samo jak szybkiego 700 km zakończonego tego samego popołudnia. Dochodzą kolejne godziny poza gołębnikiem, brak normalnego odpoczynku, ograniczony dostęp do wody i karmy oraz dodatkowe obciążenie. Powrót następnego dnia nie powinien być więc oceniany wyłącznie przez pryzmat miejsca na liście. Ważne jest również to, jak gołąb poradził sobie z całym zadaniem i w jakim stanie wrócił.

Szczególnie w takich konkursach ujawniają się cechy, których trudno szukać podczas zwykłego treningu. Wytrwałość w powrocie jest ważna, ale sama nie wystarczy. Potrzebne są również orientacja, odporność, zdolność do gospodarowania energią oraz zachowanie pozwalające przetrwać nieplanowaną przerwę w podróży. To kolejny powód, dla którego dalekodystansowiec powstaje poprzez selekcję i doświadczenie, a nie przez jednorazowe wysłanie gołębia na bardzo długi lot.

Powrót nie kończy konkursu

Wynik zostaje zapisany w chwili konstatowania gołębia, ale z punktu widzenia prowadzenia gołębia konkurs trwa dłużej.
Hodowca powinien obserwować, jak ptak pije, czy podejmuje karmę, jak zachowuje się w swoim boksie, jak wygląda jego mięsień i jak zmienia się jego stan przez kolejne godziny oraz dni. Dwa gołębie mogą wrócić w podobnym czasie, a mimo to ponieść zupełnie inny koszt wysiłku.

To ma ogromne znaczenie dla selekcji. Jeżeli jeden gołąb po wymagającym 800 km szybko odzyskuje normalne zachowanie i po odpowiednim odpoczynku wraca do swojej dyspozycji, a drugi po podobnym wysiłku przez długi czas pozostaje wyraźnie osłabiony, jest to cenna informacja. Nie oznacza jeszcze automatycznej eliminacji drugiego ptaka, ponieważ każdy konkurs ma własny przebieg.
Jeżeli jednak taki wzorzec powtarza się, hodowca otrzymuje sygnał dotyczący granic możliwości danego gołębia.

Dlatego w tej książce regeneracja nie będzie traktowana jako kilka dni pomiędzy dwoma ważniejszymi tematami. Na dalekim dystansie jest częścią oceny wartości sportowej. Gołąb, który potrafi wrócić z bardzo trudnego konkursu, ale potrzebuje później wielu tygodni do odzyskania normalnego stanu, przedstawia inny profil niż gołąb zdolny do wykonania podobnego zadania i sprawnej odbudowy.

Najtrudniejszą decyzją może być pozostawienie gołębia w domu

Ambicja hodowcy łatwo rośnie wraz z dystansem. Najdłuższy konkurs sezonu często ma szczególny prestiż, dlatego pojawia się pokusa wysłania większej liczby ptaków i wykorzystania każdej możliwej szansy. Daleki dystans wyjątkowo szybko pokazuje jednak cenę takich decyzji. Jeżeli konkurs okaże się znacznie cięższy od przewidywań, konsekwencją może być nie tylko słaby wynik, ale również duże straty i utrata możliwości dalszego rozsądnego prowadzenia drużyny.

Dlatego przed koszowaniem należy oddzielić pytanie „czy ten gołąb może polecieć?” od pytania „czy ten gołąb powinien polecieć?”. Pierwsze dotyczy możliwości. Drugie wymaga uwzględnienia ryzyka, wartości gołębia, jego doświadczenia, aktualnego stanu, wcześniejszego obciążenia oraz miejsca danego konkursu w całym planie sezonu.
To właśnie drugie pytanie jest ważniejsze.

Dobry system dalekodystansowy nie powinien prowadzić do sytuacji, w której jeden konkurs staje się bezrefleksyjnym testem całego gołębnika. Część ptaków może być przygotowywana do 700 km, inne do 900 km, a tylko wybrane do najdłuższego zadania. Niektóre mogą otrzymać jeden główny daleki konkurs w sezonie, inne – jeżeli ich klasa, doświadczenie i regeneracja na to pozwalają – więcej. Program powinien być podporządkowany gołębiom, a nie gołębie programowi.

Daleki dystans zaczyna się od selekcji decyzji

W lotach 700–1100 km nie ma jednego elementu, który zastąpi wszystkie pozostałe. Najlepsza karma nie naprawi niewłaściwie wytypowanego gołębia. Silna motywacja nie zastąpi zdrowia i doświadczenia. Doskonałe pochodzenie nie zagwarantuje wyniku, jeżeli konkretny gołąb nie potwierdzi swoich możliwości w koszu. Nawet bardzo dobry gołąb może zostać źle wykorzystany, jeżeli hodowca wystawi go w niewłaściwym momencie albo nie da mu czasu na pełną regenerację.

Dlatego system przedstawiony w tej książce będzie opierał się przede wszystkim na wyborze. Trzeba wybrać właściwego gołębia, właściwy konkurs, właściwy moment, odpowiedni sposób przygotowania i poziom motywacji. Trzeba również umieć zrezygnować ze startu, kiedy ryzyko przestaje być uzasadnione. Im dłuższy i trudniejszy konkurs, tym mniej miejsca pozostaje na decyzje podejmowane wyłącznie dlatego, że „zawsze tak robiliśmy”.

Dalekodystansowiec nie jest więc tylko gołębiem posiadającym dużą wytrzymałość. Jest gołębiem przygotowanym do konkretnego rodzaju pracy, sprawdzanym stopniowo i prowadzonym w taki sposób, aby jego możliwości wykorzystać, a nie zużyć. Dopiero na tej podstawie można przejść do następnego pytania: jakich cech szukać u gołębia, którego chcemy przygotowywać do regularnej rywalizacji na 700–1100 km?